



Porządku MOŻNA SIĘ NAUCZYĆ

Rozmowa z Agnieszką Witkowską, Architekt Porządku

Agneszka Witkowska, znana również jako Architekt Porządku. Prekursorka branży declutteringu w Polsce. Na wewnątrz patrzy przede wszystkim przez pryzmat ergonomii i organizacji miejsc do przechowywania. Blogerka i Instagrainerka. Autorka książki „Sprzątanie Bez Magii, czyli ostatnia książka o porządkowaniu, którą przeczytasz”. Prowadząca program „Sama To Ogarniesz” w Dzień Dobry TVN. Czytelniczki MINT zaprosiła do swojego uporządkowanego świata, by uchylić rąbka tajemnicy i powiedzieć co nieco o tym, jak zapanować nad porządkiem w swojej przestrzeni i... w głowie.

autor: Magdalena Zięba-Wypych

To, czego mnóstwo osób nie lubi i odkłada na bliżej nieokreśloną przyszłość, Ty przekształciłaś w pasję i świetny biznes. Skąd wziął się pomysł na Architekt Porządku?

Od 2012 roku prowadzę z moim partnerem tradycyjną firmę sprząającą. Naszą działalność opieraliśmy na początku głównie o usługi świadczone na rzecz klientów indywidualnych, w mieszkaniach i domach. Sprząając u Klientów, a na późniejszych etapach działalności, nadzorując pracowników w domach Klientów, dotarło do mnie, że zakresem usług jaki świadczymy rozwiązujemy tylko powierzchownie problemy naszych Klientów. Sprawiamy tylko, że mają czysto, a jak twierdził mieli bałagan.

To, co sprawiło, że żyli w takim poczuciu, nie miało postaci kurzu lub formatu plamy, nie stało na blacie w kuchni lub na meblach, nie leżało pod kanapą. To najczęściej kryło się w ich szafach, szufladach i innych meblach. To graty – czyli niepotrzebne rzeczy, które z jakiegoś powodu nie opuszczały ich domu. To rzeczy upychane, gdzieś metodą BZO (byleby z oczu).

Zaczęłam więc świadczyć tą nową usługę u zaprzyjaźnionych Klientów, nie wiedząc jeszcze, że ma ona swoją nazwę i cieszy się taką popularnością np. w Stanach Zjednoczonych.

Obserwowałam jak odgracanie wpływa na życie rodziny w przestrzeni, atmosferę, efektywność, a ostatecznie również na czas jaki spędzała ekipa sprząająca w odgraczonych mieszkaniach.

W 2018 roku przyjął mi się za cel skomercjalizowanie usługi declutteringu. Zaczęłam od prowadzenia bloga o porządkowaniu i udzielaniu porad na temat odgracania w social media (Instagram, Facebook), jako Architekt Porządku. Okazało się, że zainteresowanie świadczonymi przeze mnie usługami jest bardzo duże. Kalendarz z zapisami na: konsultacje, odgracanie, organizację przestrzeni, np. po przeprowadzkach, zapchnął się w tempie ekspresowym. Obecnie tworzę program szkoleniowy dla osób, które chcą zajmować się zawodem declutteringiem, bo widzę w tym zawodzie ogromny potencjał.

Na stronie Twojej pierwszej książki sugerujesz, że czysta i uporządkowana przestrzeń ma ogromny wpływ na samopoczucie. Przybliżysz ten temat naszym czytelnikom?

Życie w zabałaganionej, a przede wszystkim zagraconej, przestrzeni może mieć ogromny wpływ na nasze samopoczucie i efektywność. Rzeczy, które nie mają swojego miejsca, poszukiwane w porannym pośpiechu, potrafią skutecznie zepsuć nam humor na cały dzień. Niepotrzebne przedmioty w otoczeniu to często fizyczne dowody na niedotrzymanie złożonych sobie obietnic lub odwlekanych decyzji. Uporządkowanie przestrzeni to często taki pierwszy mały krok, aby udowodnić sobie, że „dałam radę; zaplanowałam jakąś zmianę w swoim życiu, dokonałam tego i jestem zadowolona z efektów; wiem czego potrzebuję, a co mnie tylko zagraca”. To często trening przed większymi zmianami – tak, jak to się stało w moim przypadku i co również opisuję w książce.

Zawsze byłaś tak uporządkowana, czy Ty też musiałaś się tego nauczyć?

Absolutnie nie byłam uporządkowana (śmiech). Byłam totalnym chomikiem i kolekcjonerem. Moja szafa pękała w szwach, rzeczy nie miały swojego miejsca i było mi potrzebne dosłownie wszystko. Pierwsze lekcje odgracania przyszły wraz z wybuchem pożaru nad moim mieszkaniem, w efekcie którego mój chomiczy dobytek został zalany. Porządkując rzeczy po tym wydarzeniu, stanęłam przed decyzjami, czy dany przedmiot chcę odzyskać – poświęcając mu swoją energię i czas, czy nie jest tego wart? Kolejnym doświadczeniem, była praca i mieszkanie naprzemiennie na dwa domy, w dwóch miastach.

Uczyłam się na sobie i swojej rodzinie, a potem przenosiłam swoje doświadczenie na pracę z Klientami.

Czy porządkując przestrzeń, sugerujesz się konkretnymi zasadami, czy działasz spontanicznie? Istnieje dekalog sprzątania?

W książce podaję sprawdzony przepis na porządek. Opisuję dokładnie każdy składnik: plan, motywację, realizację, nawy-



ki, i podaje, w jakich proporcjach powinniśmy go stosować, żeby nie zrobić porządkowego zakalca. Co do metod porządkowania, uważam, że nie ma jednej skutecznej, która działa na wszystkich. W pracy z moimi Klientami dopasowuję je intuicyjnie po konsultacjach. Czasem zmieniam metodę w trakcie wykonywania usług, gdy zauważam, że pojawia się jakiś opór. Dlatego właśnie w książce opisuję kilka metod i sugeruję, aby dobrać tą, z którą będziemy się czuć najlepiej.

Wielkimi krokami zbliża się jeden z najbardziej oczekiwanych okresów w roku. Jak w Twoim domu wyglądają świąteczne porządki?

W moim domu porządki świąteczne nie różnią się od codziennych. Sprzątam po prostu regularnie według checklist. Staram się nie zagracać domu i pozbywać się na bieżąco niepotrzebnych rzeczy, które do nas przywędrowały. W okresie przedświątecznym wolę skupić się na tym, co przyjemniejsze - na dekorowaniu, pakowaniu prezentów, pieczeniu pierników i przeżywaniu świątecznej atmosfery. Jeżeli pozbędziesz się bałaganu, a rzeczy będą miały swoje miejsce, to sprzątanie przed świętami, nie będzie szczególnie obciążające.

A jakie miałybyś 3 złote rady dla naszych czytelników?

czek?

1.

Nie bierz wszystkiego na swoją głowę. Podziel zadania w rodzinie. Na końcu książki, znajdują się karteczki z popularnymi zadaniami domowymi, które pomogą te zadania rozdzielić.

2.

Ułatw sobie i domownikom odkładanie rzeczy na miejsce. Pomocne może okazać się opisanie miejsc. To, że członkowie Twojej rodziny przestaną Cię pytać, co, gdzie znajdują? - nie będzie oznaczało, że nie jesteś im już potrzebna, tylko że zastosowana organizacja działa.

3.

Nie podniecaj się bałaganem - czyli skup się na działaniu. Ważne jest aby zastanowić się skąd wziął się bałagan, ale nie ma co nad nim zbyt długo rozprawiać i tracić na to energię. Lepiej skupić ją na działaniach.

W relatywnie krótkim czasie wzniosłaś swój biznes na bardzo wysoki poziom. Zdradzisz tajniki swojego sukcesu?

Moje zajęcie zrodziło się z misji niesienia pomocy innym i pałaj, jaką odkryłam przechodząc przez proces odgracania i organizacji swojej przestrzeni. Oba te składniki dają mi ogromną motywację i energię do działania. Zdaje się, że jest ona bardzo zaraźliwa. Moją ogromną siłą jest moja społeczność (na Instagramie i Facebooku). Osoby, które mnie obserwują, dzielą się moimi treściami. Nie tylko przyczyniają się do zwiększania zasięgów, ale też motywują mnie do dostarczania im wciąż nowych, wartościowych treści. Poprzez tworzenie relacji obserwujący są w stanie dobrze mnie poznać, zanim zaproszą mnie do swojego domu, a ja jestem w stanie podać im część rozwiązań, jakie są w stanie wdrożyć samodzielnie do swojej przestrzeni lub do swojego życia. To taka relacja wzajemna, której moc poczułam od samego początku swojej działalności.

Jeżeli pozbędziesz się bałaganu, a rzeczy będą miały swoje miejsce, to sprzątanie przed świętami, nie będzie szczególnie obciążające

